**Jak sobie radzić z niegrzecznym dzieckiem w 6 typowych sytuacjach**

Jak radzić sobie w sytuacjach, gdy dziecko w ogóle nie słucha, a my nie potrafimy dotrzeć do niego w taki sposób, by przerwało swoje zachowanie?

Niegrzeczne dziecko a raczej jego niegrzeczne zachowanie potrafi nie jednego rodzica doprowadzić do rozpaczy. **Jak poradzić sobie z zachowaniem dziecka bez uciekania się do przemocy?**  Kluczem do sukcesu jest **konsekwencja i cierpliwość**. Jeśli umiejętnie będziemy je stosować, bardzo szybko okaże się, że dziecko doskonale „orientuje się” w tym, co mu się opłaca, a co… niekoniecznie.

Podstawowe pytanie to oczywiście to, jak radzić sobie w sytuacjach, gdy dziecko w ogóle nie słucha, a my nie potrafimy dotrzeć do niego w taki sposób, by przerwało swoje zachowanie? Warto to wyjaśnić na kilku najbardziej znanych nam przykładach z życia.

### ****Rzucanie się na podłogę w sklepie****

To zachowanie, które można określić jako „klasyka gatunku”, ale jego powszechność wcale nie powoduje, że rodzic nie ma ochoty po prostu wymierzyć dziecku solidnej, fizycznej kary „tu i teraz”. Co opłaca nam się bardziej?

Jedna opcja to **przeczekanie**, ale to wersja dla tych, którzy mają bardzo dużo cierpliwości i odporności na potępiające spojrzenia innych. Druga możliwość to odwrócenie uwagi "o zobacz słoń", ostateczność posadzenie smyka do koszyka na, zapowiedzenie kary w domu – którą będzie np. brak bajki.

Warto też wzmocnić pozytywne zachowanie dziecka, zanim dojdzie do awantury. „Jeśli będziesz w sklepie grzeczny, to potem będziesz mógł pojeździć przez 5 minut w samochodzie w galerii”. Ciekawym pomysłem jest także **ustalenie stałego systemu robienia zakupów z małym akcentem dla dziecka**. Może być nim np. kupienie bułki dla smyka zanim zaczniemy wrzucać do koszyka resztę produktów. W wielu przypadkach działa to pierwszorzędnie.

### ****Niszczenie przedmiotów****

A co, gdy maluch np. uparcie niszczy kwiaty w domu? Rzuca pilotem? Wydłubuje klawiaturę z komputera i zupełnie nie zwraca uwagi na nasze napomnienia?

Rozwiązaniem nie jest bicie, ale prosta zasada – **ty niszczysz moje, ja zabieram twoje**. Innymi słowy, jeśli sytuacja znowu się powtarza, zabieramy zabawkę dziecka i wyjaśniamy – „skoro niszczysz moje rzeczy, to w zamian musisz mi oddać coś swojego”. Mimo płaczu nie oddajemy zabawki przez cały dzień – to naprawdę bardzo skuteczne i przy okazji uczące.

### ****Wybieganie na ulicę****

Kolejny typowy „grzeszek” każdego ruchliwego dziecka – wybieganie na ulicę bez zwracania uwagi na krzyki rodzica. Rozwiązanie tej sytuacji jest bardziej proste, niż sądzimy.

Za pierwszym razem wystarczy **tłumaczenie i ostrzeżenie** – „nie możesz tak robić, bo może stać ci się krzywda. Jeśli znowu wybiegniesz, pójdziemy do domu”. Za drugim – konsekwencja, czyli **powrót do domu.** Bez możliwości odwołania decyzji, za to znowu – z wytłumaczeniem. „Nie możemy być na spacerze, bo źle się zachowujesz”.

Nie zawsze oczywiście możemy do domu wrócić. Wówczas sprawdza się zwykłe **trzymanie za rękę**. Przytrzymanie to nie bicie! Dziecko może się wić, wyrywać i krzyczeć, trudno. Przytrzymanie jest konsekwencją jego zachowania.

### ****Rzucanie jedzeniem****

Napominany trzylatek rzuca makaronem, je rękoma, zrzuca jedzenia na podłogę. Możemy **zakończyć jego jedzenie i wysłać smyka za karę do pokoju**. Dla niektórych jest to metoda bardzo brutalna, tworząca wizję głodnego malca. Spokojnie – przez trzy lub cztery godziny bez jedzenia nic się naszemu dziecku nie stanie. Oczywiście i tutaj ważne są słowa wyjaśnienia: „Nie wolno bawić się jedzeniem. To niegrzeczne. Za każdym razem, kiedy będziesz tak robił, będziesz odchodził od stołu”.

### ****Niegrzeczne zachowanie w czyimś domu****

Malec krzyczy, przerywa, niszczy przedmioty u kogoś w domu? Najgorsze, co możemy zrobić, to uderzyć dziecko. To zawstydzające, upokarzające i pokazujące naszą słabość. Istnieją inne rozwiązania.

Warto wykorzystać fakt, że dzieci nie krępują się, kiedy uwagę zwraca mama i tata, ale już tak, gdy zrobi to ktoś inny. **Ciocia może zatem podejść do dziecka i powiedzieć:** „Nie podoba mi się, że to niszczysz. To moje rzeczy i bardzo o nie dbam”. Tak jasny komunikat często zdaje egzamin.

Inna możliwość to **porozmawianie z dzieckiem na osobności.** Wytłumaczenie mu, że jeśli będzie się zachowywało tak, a nie inaczej, to niestety czeka je kara – np. za chwilę będzie podane ciasto, a dziecko nie otrzyma ani kawałka.

Opcjonalnie pozostaje nam po prostu **zakończenie wizyty.**Z jednej strony jest to dla nas niekomfortowe, z drugiej  - ciągłe pokrzykiwanie w stronę dziecka też nie jest elementem udanej gościny. Oczywiście w domu warto wyciągnąć konsekwencje – np. po kolacji miał być deser, ale już go nie będzie.

### ****Bicie rodzica/innych****

Tutaj karą musi być zawsze **odebranie ważnego przywileju** **w postaci naszej obecności** – bez „odpuszczania”. Innymi słowy, wystarczy prosty komunikat: „Mówiłam ci, że nie wolno bić, bicie boli. Za karę nie będę się z tobą bawić, bo jestem zła. I musisz siedzieć w pokoju sam, aż mnie przeprosisz”. Ta prosta metoda to jasny komunikat – jeśli kogoś bijesz, to potem ty na tym tracisz.

### ****Rola przypomnienia i nagradzania****

Warto dodać, że w celu uniknięcia negatywnych zachowań dziecka ważne jest nie tylko karanie, ale i częste przypominanie zasad przed trudną zwykle sytuacją oraz nagradzanie pozytywnych zachowań dziecka.

Innymi słowy, przed wyjściem do sklepu pytamy dziecko, czy pamięta, czego robić nie wolno. A jeśli zachowa się w porządku, to warto powiedzieć: „Jestem z ciebie bardzo, bardzo dumna. Zachowałeś się jak dorosły (jeśli akurat dziecko ciągle podkreśla, że jest duże), brawo!”

Udany spacer bez uciekania to świetny powód do tego, by udać się na lody, przy akompaniamencie słów: „Spójrz, świetnie się zachowałeś i nie uciekałeś. Skoro tak super się zachowujesz i jesteś odpowiedzialny, to możemy pójść na dłuższy spacer i zjeść pyszne lody”.

A po zakończonej, udanej wizycie u cioci można konspiracyjnym szeptem powiedzieć: „Zdradzę ci tajemnicę. Ciocia powiedziała, że jesteś najgrzeczniejszym chłopcem, jakiego znasz i bardzo cię lubi!”.

Warto mówić nie tylko o tym, co złe, ale często akcentować pozytywne zachowanie dziecka – w ten sposób uczymy je właściwych zasad postępowania. Nasza pociecha nie zachowuje się bowiem źle, bo robi nam na złość, tylko właśnie dlatego, że jest dzieckiem i zwyczajnie tej nauki… potrzebuje.